№. 161. w Sobotę dnia 14. Lipca 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Baden. — W górnym kraju znów objawiają się ostatnie drgania rewolucyi, Rasztad bombardowany, a w kraju dolnym indagacye, aresztowania nowych urzędników; otóż to jest krótki obraz kraju naszego, dzisiaj podobny do wczorajszego. — Dziennik Merkury szwabski zamieścił z Donaueschingen pod dniem 4. Lipca, że nadeszła tam wiadomość, iż Siegel postanowił przybyć tu z resztą wojska badeńskiego i założyć główną kwaterę. Przybywają już do miasta naszego pojedyńczo oddziały w nieładzie, z którego łatwo wnosić można o położeniu armii całéj. Struve i żona jego już przyjechali, a Siegel każdéj chwili spodziewany. Rząd tymczasowy przenosi się do Eugen. Spełnimy największą gorycz z kielicha boleści. Donaueschingen, jako punkt strategiczny, wybrane zapewne zostało, do stoczenia jeszcze jednéj walki rozpaczy, a potém gdzie głowy nasze schronimy?

Karlsruhe, d. 6. Lipca. — Bombardowanie twierdzy Rasztad ma się dzisiaj wieczorem rozpocząć. Obleżeni nie bardzo niepokoją wojsko oblegające, którego liczba do 20,000 dochodzi. W ciągu dnia zazwyczaj powstańcy spokojnie się zachowują, ale z nadchodzącym wieczorem puszczają około 30 kul armatnich do obozu. Dotąd na wyzywania podobne nie odpowiadano, dzisiaj dopiero się rozpocznie strzelanie i to zaraz bombami, a jeżeli te nie będą skutkowały, kulami palącemi. Bateryе, w których się także działa oblężnicze z Westfalii sprowadzone znajdują, ustawiono w odległości 1200 kroków od miasta.

Wieczorem 8. godzina. Bombardowanie Rasztadu, jak się zdaje, rozpoczęto. Słychać teraz pierwsze strzały ztamtąd i sądząc po huku, pochodzą one z dział oblężniczych. Dziennik zaś Deutsche Reform ma doniesienie prywatne, iż rozpoczęło się w rzeczy saméj dnia 6. wieczorem bombardowanie miasta Rasztad. Kule palące skutek swój wywarły i pożar znaczny w mieście sprawiły. Ogień z dział trwał $1\frac{1}{2}$ godziny, na który z miasta żwawo odpowiadano.

Karlsruhe, d. 7. Lipca. — Jednym z ważniejszych dokumentów do dziejów ostatniego powstania w Badeńskiém jest następujący raport jenerała Mierosławskiego o bitwie pod Waghäusel.

Czwarty buletyn armii Reńskiéj i Nekarskiéj. Zaledwie pobiliśmy Hessów i Meklemburczyków na prawym brzegu Nekaru, i uprzątnęliśmy ziemię badeńską z téj strony, kiedy armia pruska pod Germersheim przeszła przez Ren. Słaby oddział, który tam był w obserwacyi, nie mógł dostać w miejscu, i cofnął się ku Karlsruhe; pozostaliśmy bez wiadomości o liczbie i zamiarach nieprzyjaciela. Ale nie można było czekać. Pozostawiłem pułk. Mercy w Mannheimie, osobny oddział przy moście w Ladenburgu, i żołnierzy pułk. Beckera w Heidelbergu. Z resztą wojska wyruszyłem 19. wieczorem przez Schwetzingen i Wisloch nad strumyk Kraich, aby zagrodzić przejście księciu pruskiemu. — Jazda, artylerya i piechota dywizyi Beckera szły na Schwätzingen Höckenheim; reszta piechoty pod pułk. Oborskim stanęła koleją żelazną w Waldorf i zajęła stanowisko w Reitlingen. Ruch ten wykonany został z precyzyą i należytym pospiechem. — Nieprzyjaciel już przednią strażą zajął Lusheim; główne jego siły były zgromadzone pod Waghäusel, rezerwy w Filipsburgu. Spodziewał się zająć nam plecy podczas gdy jen. Peucker od frontu w szachu nas utrzyma. Dla tego na nasz widok tutaj nieprzyjaciel tak się zmięszał, że przednia jego straż w nieporządku cofnęła się ku Waghäusel. — Siły nasze połączone składały się 20. o świcie, pod Alt-Lusheim na skraju lasu należącego do Waghäusel, z 9 batalionów liniowych, 8 słabych batalionów gwardyi ludowéj, 10 szwadronów jazdy i 12 armat; ogółem z 9—10,000 ludzi. — Piechota nasza szła przez las pod jego obroną, pędząc przed sobą rój harcowników. Postęp jéj oznaczałem ogniem z dział ustawionych wskos traktu. — Jenerał-adjutant Sigel, dowódzca lewego skrzydła dotarł tym sposobem do gościńca Wiesentalskiego, prowadzącego przez Bruchsal do Karlsruhe. Jednocześnie dałem rozkaz puł. Oborskiemu, dowódzcy skrzydła prawego, aby wieś Waghäusel kolumnami i bagnetem zajął, co też za czwartém natarciem wykonał. — Rezerwa, złożona z gwardyi ludowéj i jazdy wdarła się szturmem na linią między wsią a lasem i tym sposobem przecięła odwrót Prusakom; pierzchnęli zatém, część większa, ku Filipsburgowi ścigana przez Oborskiego, reszta ku Wiesenthal i na trakt karlsruski wypartą została. Uzupełniłem odcieńcie szybkim ruchem jazdy i dałem rozkaz Siglowi, aby wziął Wiesenthal, kiedy równocześnie artylerya naszego prawego skrzydła ostrzeliwała Filipsburg i zatopiła nieprzyjacielskie łodzie na 2im brzegu, przeznaczone do ułatwienia odwrotu pierzchającym Prusakom.

Nagle i właśnie w chwili, kiedy miałem zupełnie pokonać odciętego w Wiesenthal nieprzyjaciela, pułkownik Becker popełniając najczarniejszą zdradę, rozkazał jeździe ustąpić z pola, co też ta uczyniła a za jéj przykładem i 6 dział artyleryi. Ucieczka ich do Heidelberga a ztąd do Karlsruhe, zatknięcie białéj chorągwi, gdzie bądź przybywali i zuchwałe wzywanie Beckera do buntu przeciwko rządowi rewolucyjnemu, nareszcie napad na mą osobę, na mego jenerał adjutanta i na jenerała Sznajde, dowodzą oczywiście, że zdrada Beckera była dziełem daleko rozgałęzionego sprzysiężenia, od dawna z nieprzyjacielem ułożonego. Pomimo tego szkaradnego odstępstwa był nieprzyjaciel o 4téj godzinie wieczorem tak zupełnie pobitym, iż go nawet pierwszą naszą linią, która do końca wiernie wytrwała, dosięgnąć nie mogliśmy. — Ale w téjże saméj chwili doniesiono mi (co było zresztą rzeczą przewidzianą), że uderzono na stanowiska nasze nad Nekarą, że korpus bawarski ciągnie ku Sinsheim, aby nas odciąć od Karlsruhe, dotykając przez Wisloch Prusaków. — Tym sposobem obsaczyła nas dokoła rojalistoska koalicya Niemiec, a w własném łonie szerzyła jady zdrada i odstępstwo. — Na odwrócenie tak straszliwego niebezpieczeństwa wytężyliśmy wszystkie nasze siły, w czém nas wspierała podziwienia godna wytrwałość naszéj piechoty i artyleryi. Wróciwszy w czas do Heidelberga z częścią wojska, które pod Waghäusel tak mężnie walczyło, wykonałem 21. marsz uboczny na Sinsheim, gdzie musimy wyminąć korpus bawarski, obejść armią pruską i odzyskać w nieprzestannéj walce połączenie z Karlsruhe. Położenie nasze jest nader trudne; ale mając przy swym boku bohaterskiego a razem spokójnego męża nazwiskiem Sigel, nie tracę jeszcze nadziei.

(podp.) Mierosławski.

Z Rottweil piszą pod d. 6. Lipca, że do Donaueschingen przyszło wczoraj od Frejburga 2000 żołnierzy i ochotników pod dowództwem Siegla, mieli jeszcze 16 dział z sobą, ale w takim nieporządku, że widocznie rewolucya ostatkiem goni. Artylerya piesza, która stała w Frejburgu, nie poddała się Prusakom; wyszła ona z oddziałami ochotniczemi do Höllenthal.

Z nad Murg, d. 6. Lipca. — Z Rasztad prawie jednozgodnie dochodzą wiadomości, że garnizon z przybyłemi oddziałami ochotniczemi wynosi około 3000 ludzi; piechota i obywatele skłonni są do poddania się, ale altylerya zacięcie się temu opiera. Zresztą w żywność nie bardzo zaopatrzeni, podobno tylko na 14 dni wystarczy; podobnie zbywa na kapiszonach.

Kuppenheim, d. 6 Lipca. — Jenerał Gröben wydał tu obwieszczenie, w którém donosi o poddaniu się niektórych oddziałów wojska badeńskiego i o obsadzeniu Frejburga. Obwieszczenie to jako też dawniéj wydane odezwy do garnizonu i obywateli wkładają teraz w licznych egzemplarzach we flaszki, takowe szczelnie zatykają i puszczają w rzekę Murg jakoteż kanał handlowy, aby jako zwiastuny pływające donosiły Rasztadowi o istotném położeniu rzeczy, gdyż dotąd najdziwaczniejsze tam obiegają wieści, i skutek swój wywierają.

Hamburg, dn. 9. Lipca. — Gazeta National-Zeitung zamieszcza z Hamburga co następuje: Wypadki pod Fryderycyą z dnia 6. m. b. na wszystkich tutaj wielkie wrażenie zrobiły. Trwoga ogromna opanowała przyjaciół pokoju za jaką bądź cenę; owi, którzy już od wielu tygodni

każdego wieczora z pociechą udawali się na spoczynek, i ztąd samą pociechą nazajutrz wstawali, że jutro, pojutrze a najdalej za tydzień blokada będzie zniesioną, a księstwom Prusacy choćby też przy pomocy Rossyi i Szwecyi pokój nadadzą, od wczoraj ręce z rozpaczy załamują. My także użalamy się na rany i śmierć tylu młodzieży ze wszystkich okolic Niemiec; ale zarazem czynimy zarzut słuszny dyplomacyi haniebnéj i zostającym w służbie jéj dowódzcom, że są przeniewiercy, i że lud dotąd cierpliwy, łatwo zaspokoić się dający doprowadzają do ostateczności, do rozpaczy, do wymierzania sobie sprawiedliwości. Samo wskazanie na działanie wystarcza jeżeli nie do uzasadnienia, to przynajmniéj do wytłumaczenia podejrzenia ludu względem wojny rozpoczętéj pod przywództwem pruskiem na północy w roku 1848., a daléj prowadzonéj w 1849. Tygodniami stał jenerał Prittwitz przed Aarhaus, nakoniec przed kilkunastu dniami wszedł do miasta tego i posunął się naprzód, ale zaledwo kilka mil postąpił, znowu się w obręb jego cofnął. — Tymczasem pojedyncze oddziały wojsk rzeszy były co tydzień odcinane i znoszone, a jenerał Rye cofał się spokojnie, niemachnąwszy ani szablą, coraz daléj na północ, jak gdyby zawsze wprzódy był o tém uwiadomiony. Nakoniec mówią: Rye wsiadł na okręty, Alsen z wojska prawie ogołocono, na Fünen zbiera się liczna armia i trzeba się spodziewać uderzenia na Szlezwiczanów. Nagle zjawiają się dnia 6. Duńczykowie z główną siłą swoją w Frydérycyi i wpadają na rozrzuconą armią szlezwicko-holsztyńską. Ani z południa ani z północy niedostają w chwili stanowczéj pomocy i posiłków od wojsk rzeszy, — zupełnie tak, jak w 20. i 23. Kwietnia pod Koldingem. Stracili wielu oficerów, okopy i znaczną część swoich dział oblężniczych. A jednakże nie będzie można zawrzeć pokoju dla nich poniżającego, t. j. na ich koszt i bez ich udziału: sprawa ich mimo dyplomacyi pójdzie swoim trybem, i zwycięży, ale może dopiero wtedy, gdy lud i młode wojsko — licząc do tego znaczną część wojska rzeszy — zemści się za hańbę przez dyplomatów im zgotowaną i wyrządzoną. Nie należy się łudzić; jeszcze jeden podstęp taki przeciw Szlezwiczanom, a niebędzie duńskiego urzędu pocztowego w Hamburgu, niebędzie żadnéj komunikacyi z Danią przez Lubekę i Wismar, żadnego śpiega duńskiego w północnych Niemczech, ale na to wszędzie w Jutlandyi dymiące się gruzy i dzika zemsta na tych, którzy święte, szlachetne życie niegodziwie poświęcają. Jeżeli bowiem wściekłość człowieka w zwierzę zamienić może, to tym więcéj podejrzenie, myśl, iż jest oszukanym, zdradzonym, zaprzedanym, uczynić to zdoła.

Szwajcarya.

Bazylea, dn. 5. Lipca. — Pułkownik Buser z kraju bazylejskiego, który w chwili, kiedy batalion jego stał na straży w służbie federacyi, przeszedł do powstańców badeńskich, powrócił znowu, ale o korpusie strzelców celnych, których ma zbierać, nic jeszcze niesłychać, lubo na owe kilka dni, jakie sprawa ta jeszcze potrwać może, wkupne piękne obiecuje. — Mierosławski wczoraj znów ztąd odjechał; podobno dosyć cierpko wyraził się o ludziach ruchu badeńskiego. Schlöffel i Corwin Wierzbicki także przybyli do Bazylei, a Raveaux wyjechał do Zürich. — Dziennik frankfurtski ma ztamtąd wiadomość, że ochotników badeńskich przechodzących tam w znacznéj liczbie pod zasłoną wojskową odprowadzają w głąb kraju. Dzisiaj znów przyszedł orszak około 200 ludzi w bluzy odzianych, postawy marsowatéj. Wychodzcy ci sprzedają konie swoje częstokroć po 10 franków francuskich, broń dobrą do użycia po 5 lub 6 batzów. Brentano z przyjaciołmi swymi z Feuerthalen udał się do środkowéj Szwajcaryi. — Gazeta bazylejska pisze. Wczoraj popołudniu o w pół do 3 rozeszła się pogłoska, że korpus kilkotysięczny wojska badeńskiego zbliża się do miasta naszego; uderzono natychmiast w bębny i zwołano pod broń załogę tutaj stojącą. Wrzeczy saméj część armii badeńskiéj przybyła od Schlingen do Efringen, i spodziewano się, że ona przejdzie na ziemię szwajcarską. Tymczasem dowiedziano się zaraz, że kolumna ta udała się drogą przez Binzen do Lörrach, i o godzinie 3 wszedł do Lörrach, według świadków naocznych w liczbie 6 do 800 żołnierzy z 4 lub 6 działami. Ile jeszcze wojska tego po rozmaitych gminach badeńskich zatrzymało się, o tém podania bardzo są różne, podług opowiadania niektórych przez Schlingenberg przeszło około 6000 ludzi. Według pewnego doniesienia korpus kilkotysięczny pod Kembs żądał wpuszczenia go do Francyi; składał się z mięszaniny ochotników, powstańców, żołnierzy rozmaitéj broni. Po południu przybyło tu do miasta wielu wychodzców pojedynczo, pomiędzy tymi wymieniono dowódzców Dolla i Langsdorfa. Dzisiaj rano podobno jeszcze Lörrach i wsie okoliczne wojskiem badeńskiem obsadzone, ma ich być w ogóle, jak powiadają 1500. Rada miejska wzywa plakatem mieszkańców, aby się przygotowali na przyjęcie inkwaterunku federacyjnego. Rzeczywiście słychać o powołaniu dwóch batalionów, tymczasem jednak przyjdzie tu tylko kilka kompanii. Reszta Polaków wczoraj ztąd wyjechała, twierdzą tu powszechnie, że się udali do Neuenburga. Podobno w Reinfelden zatrzymano 3000 broni nowéj, przeznaczonéj dla rządu tymczasowego do Baden, a w Grenzach dwa wozy z suknem.

Francya.

Paryż, dn. 8. Lipca. — Dziennik la Presse broni się przeciw zarzutom apostazyi, które mu czyni Assemblée nationale, iż popierał dawniéj Molego i Guizota, a sam Girardin biegł w dniu 24. Lutego z kartką w ręku pod kolumnadą Francais, na któréj zapewne niebyła zapisana polityka bezwarunkowéj wolności, którą polecał Ludwikowi Filipowi wraz z abdykacyą. Na to odpowiada la Presse: czyliśmy kiedy żądali, ażeby wolność poświęcano utrzymaniu porządku? Nigdyśmy niemieli na myśli rozdzielania porządku od wolności. Przy władzy sukcessyjnéj, równowadze obu izb prawodawczych, cenzusie wyborczym, sądach przysięgłych ograniczonych, jak było wówczas, tworzyła wolność ograniczona postępowanie rządowe, które zupełnie pojmowaliśmy, ale od czasu, jak władza została wybieralną, cenzus w wyborach zniesiony, sądy przysięgłe rozszerzone i zgromadzenie jednéj izby zaprowadzone, uważamy ograniczoną wolność za nierozsądek, co większa za rzeczywiste niebezpieczeństwo.

Przypominacie mi kartkę w dniu 24. Lutego, a zapominacie, że w wieczór tegoż dnia tron upadł i rewolucya dokonaną została? Jest to fakt, o którym wiedzieć nie chcecie. Działacie więc niesłusznie, ponieważ każda rewolucya, któréj chcecie zwichnąć prawa, zemści się na was. Rewolucya z roku 1848. jest tego dowodem. Niebyłaby wybuchła, gdyby rewolucyi z roku 1830. nie powstrzymano w swym biegu. Właśnie przestrach przed rewolucyą często bywa powodem do rewolucyi. Czyliż pragniecie nowéj rewolucyi? Tak, powiadam wam, jesteście na drodze szerokiéj do niéj. Wasz budżet niepozwoli wam wciąż trzymać armii 500,000, z których piąta część przypada na Paryż. Przyjdzie chwila, gdzie musicie znieść stan oblężenia. Nastąpią okoliczności, gdzie czujność władzy z téj lub owéj przyczyny, okaże się niedostateczną.

Rewolucya odbyła się w Lipcu roku 1830. rozumiano, że niepodobną jest rzeczą, aby przyszło do drugiéj, którąby w ten sam sposób powstała. A tymczasem do jéj dokonania nie trzech dni, ale jednéj nocy potrzebowano.

Dzienniki Epoque i Conservateur prawiły w roku 1847. nie inaczéj, jak wy teraz. Broniły tych samych zasad, przedstawiały tę samą konieczność. Odznaczały się tą samą niecierpliwością, nietolerancyą, dumą. I one nas pomawiały o apostazyą, ponieważ nie chcieliśmy się łączyć z ich urojeniami. Przechwalały się, że codzień rośnie liczba ich prenumeratorów, że my ich tracimy. Jeżeli się nam nie śni, to dzienniki te poszły do grobu, a zniemi monarchia, któréj upadek staraliśmy się wstrzymać, przez przyśpieszenie upadku gabinetu. Sposób w jaki broniliśmy porządku, był lepszym niż dzienników Epoque, Conservateur i Journal des débats, gdyż gdyby naszéj słuchano rady, istniałby jeszcze rząd konstytucyjny. Położenie jest to samo w Lipcu 1849. roku, co w Lipcu 1847., z tą jedyną różnicą, że Guizot teraz się Barrotem nazywa, a Conservateur dziennikiem Assemblee Nationale.

Dzisiejszy Monitor zamieścił następującą telegraficzną wiadomość: Marsylia 7. Lipca. Jenerał 7. dywizyi do ministra wojny. Adjutant jenerała Oudinota uwiadomił mnie, że Garibaldi w 5 do 6000 żołnierzy zrana 3. Lipca Rzym opuścił w kierunku Terraciny. Pierwsza dywizia korpusu naszego wyszła za nim 4. b. m. i ściga go.

Według listu pisanego z Marsylii pod dniem 5. Lipca: Bedeau przybył tam tegoż dnia zrana. Pułk liniowy 67, przeznaczony do Włoch, otrzymał telegrafem rozkaz przeciwny. Podobnie i inne przybory wojenne nieodejdą do Włoch. Według listów z Tulonu miał się Rzym poddać na łaskę Francuzom. Rząd otrzymał depeszę od Oudinota względem szturmu przypuszczonego na Rzym w dniu 30. Czerwca, który pociągnął za sobą kapitulacią. Z tego pokazuje się, że krwawa była walka ostatnia. Francuzi mało stracili, lecz biednych Włochów wiele zginęło. Rada municypalna, a potem zgromadzenie narodowe żądało kapitulacyi. Oudinot zezwolił na chwilowe zawieszenie broni, ale zarazem bezwarunkowe poddanie się cudzoziemców nakazał, ponieważ im tylko przypisuje opór stawiany Francuzom. Śmieszna myśl, jakoby kilku cudzoziemców, mogło prawa przepisywać parę kroć stotysięcznéj ludności téj stolicy, któréj armia francuzka z moździerzami, armatami i bagnetami podołać niemogła. Widać z tego, jak dalece podłość odejmuje rozum jenerałom francuzkim.

Strazburg, d. 7. Lipca. — Podróżni, którzy dziś z badeńskiego górnego kraju przez Bazyleę tu przybyli, powiadają, że walka tam już ukończona i że ostatnie szczątki armii powstańczéj do Szwajcaryi się schroniły. Dziś znów udało się wielu żołnierzy badeńskich i bawarskich do Algieru, w celu przyjęcia służby w legionach cudzoziemskich. Poczta dopóty niebędzie przychodziła regularnie z Karlsruhe, dopóki Rasztadt się niepodda. Dwadzieścia tysięcy Prusaków otacza tę fortecę. W Kehl znajduje się tylko jeden pruski batalion, reszta udała się w górzystą część Badenu.

Kolmar, d. 9. Lipca. — Niedawno aresztowano tu w dworcu kolei żelaznéj ministra finansów rządu tymczasowego badeńskiego Heunischa, którego trzymają w więzieniu. Kassa jego była nader szczupła.

Anglia.

Londyn, d. 7. Lipca. — Globe pisze z Paryża: opowiadają sobie tu po kołach legitymistycznych, że równocześnie z księciem Joinvillem przybył także hrabia Chambord (Henryk V.) do Wiednia i że obaj odbywali ze sobą konferencye. Z tego wypadku wnoszą powszechnie, że obiedwie gałęzie Burbonów się jednają i godzą, względem przywrócenia monarchii we Francyi. Co się tyczy Luwika Napoleona, uważają go za zbankrutowanego głupca, któremu ofiarując tytuł księcia i znaczny apanaż, zaspokoi się jego pretensye.

Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 11. Lipca. — Wczoraj wyjechał nagle cesarz w towarzystwie jenerała adjutanta Orlowa z Waszawy do Petersburga.

Austrya.

(Treść zarysu organizacyi władz polityczno-administracyjnych w Austryi). Wypracowany przez zast. ministra spraw wewnętrznych Bacha, a przez Naj. cesarza sankcyonowany zarys przyszłéj organizacyi władz politycznych, mającéj głównie na celu zupełne odłączenie administracyi od sądownictwa oraz uproszczenie manipulacyi administracyjnéj, stanowi w treści co następuje:

Na czele administracyi pojedyńczych krajów koronnych stać będą mianowani przez cesarza namiestnicy. Podporządkowani im prezesi obwodowi (Kreis-präsidenten) kierują administracyą obwodów. W krajach które nie będą podzielone na okręgi, namiestnik jest zarazem prezesem okręgowym. Przeciwko postanowieniom prezesa obwodowego ma miejsce odwołanie się do ministeryum, w krajach wszakże mających dwa lub więcéj obwodów apelować należy do namiestnika.

Obwody podzielone są na okręgi (Bezirke) w których administrują starostowie okręgowi, ulegający bezpośrednio prezesowi obwodowemu. Do starosty okręgowego należy prowadzenie niższych interesów politycznych — i wstępują oni w ogóle w zmodyfikowany konstytucyą monarchii, ustawą gminną i uregulowaniem stosunków poddańczych, zakres działania dotychczasowych urzędów obwodowych (Kreisämter). Od postanowień starosty okręgowego ma miejsce rekurs do prezesa obwodowego.

Namiestnik będzie sobie miał przydanych do pomocy radzców namiestnikostwa (Statthaltereiräthe). Prezes obwodowy radzców obwodowych, starosta zaś okręgowy komisarzy okręgowych.

Do działalności organów politycznych należy przedewszystkiém oglaszanie i czuwanie nad wykonaniem praw, utrzymywaniem bezpieczeństwa, publicznego porządu i spokojności w obrębie ich urzędowego zakresu. Prócz tego należy do tychże organów: utrzymanie stanu ludności (Evidenzhaltung), podnoszenie i układanie dat statystycznych, współdziałanie w uzupełnieniu, opatrzeniu (Verpflegung) i kwaterowaniu wojska, zarządzanie podwodów, czuwanie nad aktami urodzenia, małżeństwa i zejścia, załatwianie interesów paszportowych i policya cudzoziemców (Fremdenwesen), rozporządzanie żandarmeryą i t. p., interesa handlowe i przemysłowe, policya lekarska (Sanitätswesen), interesa gminne, sprawy kościelne, szkolne i zakładowe, nadzór nad instytucyami dobroczynności i wszystkiemi publicznemi zakładami; czuwanie nad nietykalnością i jawném oznaczeniem granic państwa i kraju, utrzymanie komunikacyi lądowych i wodnych, udział w wymiarze, podnoszeniu i odpisywaniu podatków stałych, tudzież wspieranie organów skarbowych (Gefällsorgane) według prawa o podatkowaniu; interesa rolnicze, czuwanie nad prasą i stowarzyszeniami; interesa przywilejów, wpływanie przy wywłaszczeniach, sporach o prawa spławu i budowle (Bauten), przy układaniu list przysięgłych, przy organizacyi i użyciu gwardyi obywatelskiéj, układanie kosztorysów dla politycznéj administracyi na budowę dróg i mostów, tudzież inne zakłady swojego urzędowego obrębu.

Stanowisko jakie zajmować mają organa polityczne naprzeciw reprezentacyi krajowéj, okręgowéj, obwodowéj i gminnéj oznaczone będzie ustawami prowincyonalnémi.

Dla prowadzenia takiéj organizacyi politycznéj nastąpi przedewszystkiem podział krajów koronnych na obwody i okręgi, w czém przyjęta będzie zasada aby granice politycznych dystryktów nieprzecinały nigdy granic dystryktów gminnych i sądowych. Po uskutecznionym podziale ustanowiona będzie komissya krajowa dla zaprowadzenia nowych władz administracyjnych, która w ciągłym zostawać będzie związku z takąż komissyą do organizacyi sądownictwa wyznaczoną. Jednocześnie z temi prawami przygotowawczemi do politycznéj organizacyi przystąpi się również do ukonstytuowania gmin na zasadach nowéj ustawy gminnéj, w ten sposób iżby w chwili rozpoczęcia czynności nowych organów politycznych, gminy miały sobie zarazem oddany zarząd własnego majątku i innych wewnętrznych interesów.

Galicya.

Zaleszczyki, d. 30. Czerwca. — Jakoby nie dosyć jeszcze nasz kraj trapiło nieszczęść mamy i szarańcze! We wielu wsiach pojawiła się. Urząd tutejszy obwodowy przyczynia się do wygubienia tego owadu, i tak przez wysłanych urzędników w Kasperowach, Myszkowie (gdzie miliardy powylęgały się), napędzoną szarańczę do wykopanych rowów spalono: daléj: w Muszkarowie, Szerszeniowcach, Szypowcach, Lisowcach (gdzie kilka set sążni kwadrat. pola przez nią zaległém było), i Kapuścińcach do wytępienia przystąpiono. W Zeżawie już po większéj części w Olesińcach i we wsi Iwanie zupełnie na teraz uwolniono się od téj plagi; przy końcu pokazała się w Głęboczku w kukurudzy, jęczmieniu i pszenicy jaréj. Czy wszelkie w celu wygubienia podjęte prace przyniosą spodziewane korzyści? przyszłość okaże, gdyż urzęda obwodowe i dominikalne z wielkiemi przeszkodami do walczenia mają, między najgłówniejsze policzyć należy: obojętność, lenistwo, a nawet jawny opór chłopów do wykonania wydanych rozporządzeń, i podejmowania potrzebnéj roboty; którato obojętność, działania we własnym interesie, do tego doszła stopnia, iż nawet assystencyą wojskową jak np. dominium Czerwonogród na gromadę w Iwaniu użyć musiała) do tak zbawiennego celu zmuszano! A wszelkie urzędu cyrkularnego zabiegi, rozkazy i prace, tylko tam pożądanym zostały uwieńczone skutkiem, gdzie sam właściciel wsi, tegoż mandatariusz lub inny dominikalny urzędnik, radą, pracą i dozorem urzędy cyrkularne wspierały, tak że głównie dominiom, kraj za wybawienie od tego złego (jeśli się uda) wdzięczność winien będzie. (Czas.)

Węgry.

Czternaście dni upłynęło od zajęcia przez Austryaków miasta Raab, a przeszło 8 dni od bitwy krwawéj pod O'Szöny (Komorn), a armia naddunajska ani kroku naprzód nieuczyniła. Bitwa pod O'Szöny, a jak ją nazywają Austryacy pod Acz, widocznie przegraną została przez Austryaków i Rossyan. Pokazuje się z tego, że po jéj stoczeniu sprzymierzone wojska po prawym brzegu Dunaju stanęły jak wryte w swym pochodzie zapowiedzianym na Peszt przy boru bakonijskim. Przypadkiem dostał się w nasze ręce buletyn zwycięski węgierski o bitwie pod Acz, zamieszczony w gazecie peszteńskiéj i w którym wyraźnie powiedziano, że środek armii austryackiéj zniesionym został, co też zdaje się potwierdzać z buletynu rossyjskiego, zamieszczonego w warszawskiéj gazecie, ponieważ Paniutyn w raporcie swoim do cesarza powiada, że Görgej ze 40 szwadronami i 100 działami rozerwał szeregi austriackie pomiędzy Czemem i Harkali, a on ruszył z swojemi batalionami w tę lukę, którą zapełnił, a lubo i jego dywizią chcieli obejść Węgrzy, jednakowoż jazda Zimbszena ocaliła ich od niebezpieczeństwa, równie jak korpus jenerała Wohlgemutha, który zdala się pokazał, że przybywa na pole bitwy. Węgrzy nadto donoszą w tym buletynie, że 4000 Rossyan w téj bitwie zabrali. Przez Preszburg przewożono wieczorem d. 10. Lipca na jeden raz 700 rannych, statkami parowemi. — Otoż najlepszy dowód, że ta bitwa była bardzo krwawa i zmusiła Austryaków do zmiany planów. Kiedy napoczątku dośrodkowym ruchem wszystkie siły od północy i zachodu śpieszyły prosto na Peszt, to teraz chcą 2 ogniska rewolucyjne zająć Debreczyn i Wielki Waradyn, z tamtéj strony Cissy i połączyć się na równinach komitatów sabolskiego i bihareckiego z wojskami rossyjskiemi pośpieszającemi przez Siedmiogród pod dowództwem jenerałów Grotenhelma i Lüdersa. Dopiero wówczas starać się będą od Cissy ruszyć na Peszt, gdy tymczasem Paszkiewicz zająwszy na dniu 30. Erlau od północy, a armia naddunajska od zachodu na ten środek pospieszać będą. Jeżeli te przypuszczenia się sprawdzą, natenczas na polu Rakosz lub na puszczy pomiędzy Pesztem i Keskemetem stoczą walną bitwę, która stanowić będzie o losach Węgrów i Austryi. Węgrzy tymczasem swoje koło działań skupiają, opuszczają miasta poza niém, ocalają je przez to, a z drugiéj strony nierozpraszają swych sił przez załogi. Cesarskie zaś armie broniąc tyłów wszędzie zostawiają swe garnizony. Z listu prywatnego pisanego z Pesztu dowiadujemy się, że tam już 1. Lipca spodziewano się obsadzenia Debreczynu i ztamtąd odprowadzono wyższych stopni jeńców austryackich do Pesztu wraz z prassą banknotów węgierskich, którą do Szegedinu odwieziono. Węgrzy nawet przygotowali się na opuszczenie Pesztu i Budzynia, bo nietylko rząd, ale i wszystkie materyały wojenne przewiozą statkami parowemi do Szegedynu. Tymczasem całe przestrzenie krzyżowców, mających na piersiach białe krzyże uwijają się po całéj okolicy pomiędzy Pesztem, Komornem i Szegedynem. Biada Austryi i Rossyi, jeżeli ich wojskom tam się noga pośliźgnie.

Rząd narodowy do ludu.

Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie!

Rząd narodowy węgierski ogłosił następującą odezwę do ludu:

Obywatele ojczyzny! do broni! do broni! Gdybyśmy byli przekonani, że ojczyznę zwyczajnemi środkami wybawić można, nie wołalibyśmy, że jest w niebezpieczeństwie. Gdybyśmy stali na czele trwożliwego, dziecinnego narodu, który zginąć woli ze strachu, niż raczéj wziąć się do obrony, nigdybyśmy się nie odważyli kazać po całym kraju bić na gwałt we dzwony. Ale ponieważ wiemy, że ludy kraju naszego są mężnym narodem, który się pierwéj ze sobą obliczył, niżeli bezbożnemu uciemiężeniu obronę stawić postanowił, przeto odrzucamy wszelkie ani nas, ani narodu niegodne matactwa i półśrodki, i wołamy otwarcie i bez żadnych względów: ojczyzna jest w niebezpieczeństwie! Ponieważ jesteśmy pewni, że naród jest zdolny siebie i ojczyznę obronić, wyjawiamy mu przeto niebezpieczeństwo w całéj jego wielkości i wzywamy go w imie Boga i ojczyzny. Nie chcemy wam prawić pochlebstw i słów pocieszenia, ale powiadamy szczerze i otwarcie, że jeżeli cały naród z męzką rezygnacyą nie powstanie, ażeby się bronić do ostatniéj kropli krwi swojéj, natenczas krew szlachetna, która się dotąd polała, płynęła nadarmo; wszystkie dotychczasowe wysilenia bezowocne, ojczyzna nasza i naród nasz zginą, a ponad ziemią, w któréj spoczywają prochy ojców naszych, którą niebiosa ich dzieciom jako wolną oddały puściznę, nad tą ziemią będzie resztkom w niewolniki zamienionym narodu naszego, knut rossyjski panował.

Tak jest! Powiadamy otwarcie i bez ogródki, że jeżeli naród zespolonemi siłami bronić się nie będzie, to od głodu wyginie; kto nie polegnie od broni barbarzyńskich nieprzyjaciół, tego głód zabije, bo zdziczali Rossyanie nie tylko sprzątają dojrzewające już płony pracy waszéj, ale oznajmujemy wam z zakrwawionem sercem, że dzicz rossyjska, która w wiel-

kiéj liczbie ojczyznę naszą zalała, niedojrzałe nawet kłosy pól naszych kosi, nogami depce i niszczy. Tak postępuje, mordując i niszcząc wszystko przed sobą, a po zasobą zostawia śmierć, ogień i spustoszenie, głód i nędzę. Dokąd przyjdzie dzicz ta rossyjska, tam rólnik nadziei żniw się nie doczeka; bo bandy obcych rozbójników pochłoną owoce waszéj krwawéj pracy. Ale też zarazem powiadamy z wiarą, któráśmy w sprawiedliwość Boga położyli — że niebezpieczeństwo to tylko wtenczas zgubnem będzie dla ojczyzny naszéj, jeżeli lud z tchórzostwa sam zwątpi o sobie; jeżeli zaś mężnie stanie w obronie swojéj ojczyzny, swego ogniska, swojéj rodziny, pól swoich i własnego życia, uzbrojony w kosy, czy piki, w kije, a chociażby tylko kamienie, wtedy lud będzie dość silny, ażeby rossyjskie hordy przez cesarza austryackiego na ojczyznę naszą sprowadzone, wytępić aż do jednego mściwą ręką wolnego narodu węgierskiego.

Gdybyśmy to niebezpieczeństwo chcieli zataić lub zmniejszyć, nie od wrócilibyśmy go przez to od nikogo. Ale kiedy tak bez ogródki cały stan rzeczy wystawiamy jakim jest, czynimy naród panem jego własnych losów. Skoro tylko siła jest śród ludu, oswobodzi siebie, oswobodzi i ojczyznę swoją. Jeżeli zaś zjęty nikczemną bojaźnią, pozostanie nieczynnym, wtedy niezawodnie zginie. Kto sam sobie nie pomaga, temu i Bóg nie pomoże. Uwiadamiamy więc wszystkich mieszkańców węgierskich, że cesarz austryacki w rzeczy saméj zesłał nam na kark barbarzyńców rossyjskich. Oznajmujemy, że wojska rossyjskie w liczbie 46 tysięcy z Galicyi przez Arva, Zipa, Saros i Zemplin do ojczyzny naszéj wtargnęły i bezustannie walcząc, coraz daléj się posuwają. Uwiadamiamy daléj, że oprócz tego do Siedmiogrodu przez Bukowinę i Mołdawią wojska rossyjskie wkroczyły, z któremi armia nasza już krwawe stacza bitwy. Oznajmujemy, że wołoski rokosz ufny w pomoc rossyjską, wybuchnął na nowo w Siedmiogrodzie i że cesarz austryacki także ostatnie siły swoje zebrał, ażeby naród madziarski wytępić.

Następnie uwiadamiamy współobywateli naszych, że chociaż to jest tak pewno jak Bóg na niebie, iż wszystkie ludy Europy w haniebnąby poszły niewolę, gdyby się Rossyanom udało zwyciężyć nas, my jednakże na żadną pomoc obcą liczyć nie możemy; ponieważ rządy ujarzmiły sympatye swych ludów, które oniemiałe z założonemi rękami na naszą sprawiedliwą walkę poglądają. Niemasz więc nikogo w kimbyśmy nadzieje nasze położyć mogli, krom Boga i własnéj siły; ale jeżeli naszych własnych sił nie użyjemy, to i Bóg nas opuści. Czekają nas dni ciężkie; lecz przy odwadze i męztwie naród może być pewny wolności, szczęścia, dobrego bytu i sławy. Drogi opatrzności boskiéj są zakryte, w pośród doświadczeń i cierpienia prowadzi ona ludy do szczęścia. Walka Węgier nie jest walką za nas samych. Jest to walka wolności ludów przeciw tyranom. Nasze zwycięztwo jest zwycięztwem wolności ludów, nasz grób będzie grobem wolności ludów.

(Dokończenie nastąpi.)

Włochy.

Jenerał Oudinot donosi rządowi francuskiemu w depeszy przesłanéj dn. 7. t. m., że obsadził Rzym cały w największym porządku nieznalazłszy żadnego oporu. Adjutant jenerała przybył do Marsylii i przywozi raport o szturmie 30. Czerwca i o kapitulacyi. Rząd spodziewa się odebrać jutro bliższe szczegóły. — Dziennik pół urzędowy Patrie zamieszcza: »skoro jenerał Bedeau w Marsylii dowiedział się o treści depeszy telegraficznéj Oudinota, napisał do rządu z zapytaniem, jak sobie ma daléj postępować. Minister spraw zagranicznych odpowiedział mu telegrafem, aby się zatrzymał w Marsylii.« Według wiadomości najnowszych, kapitulacya nastąpiła dopiero w skutek krwawéj nader walki stoczonéj w dzielnicy Trastevere. Z strony Rzymian bardzo wiele krwi poplynęło, a armia francuska straciła wielu oficerów, i dopiero po wysileniach nadzwyczajnych udało jéj się zająć miejsca takie, że wszelka dalsza obrona miasta była niepodobną. Tak donoszą korespondenci z Tulonu, lecz dziennik sporów powątpiewa o wiarogodności tych doniesień. Dnia 3. Lipca miały znów 2 fregaty parowe z amunicyą i przyborami artyleryi wpłynąć z Tulonu do Civitavecchii; inny znów okręt miał zabrać tam dotąd napoklad wojsko w Marsylii. Flota morza śródziemnego składająca się z 6 okrętów liniowych, 2 fregat i jednéj korwety opuściła dnia 2. przystań tulońską pod dowództwem admirała Baudin, jednakże z poleceniem, aby się z wód wysp hyeryjskich nieoddalała, dopóki rozkazów nowych nieodbierze.

Rzym, dn. 3. Lipca — Garibaldi wyszedł dzisiaj rano z Rzymu z 5 do 6000 żołnierzy, i udał się, jak sądzą ku Terracinie. Pierwsza dywizya armii francuskiéj uda się jutro za nim wpogoń. — Domyślają się tu, że Oudinot pozostawiwszy w Rzymie załogę wojskową z 6000 żołnierzy, z resztą armii powróci do Francyi. Oprócz tego 4000 Hiszpanów ma także wnijść do Rzymu i tu pozostać. — Mazzini podobno razem z Garibaldim umknął.

Potwierdza się pogłoska o kapitulowaniu Rzymu. Gazeta augsburgska ma wiadomość, że Francuzi wkroczyli do miasta dnia 2. Lipca o godzinie czwartéj z południa. Zgromadzenie ustawodawcze rozeszło się, zapewne przez przyjacielskich republikanów francuzkich przymusem do tego zniewolone. Przyjaciele w szczerości serca pragnący zachować swobody Rzymian, wojsko ich rozbrajają, jedynie gwardyi miejskiéj pozwalają jeszcze do czasu cieszyć się pełnieniem służby i bawić chędożeniem broni.

Z Bolonii, dn. 25. Czerwca. — Żelazna ręka cudzoziemca wybiera dowolnie ofiary z miasta naszego, dla zaspokojenia rozpasanéj złości swojéj. Dzisiaj znów rozstrzelano Raffaelle Germani, młodzieńca 23 lat mającego i natale Sangiorgio wyrobnika za to, że znaleziono przy nim broń palną i nóż. Podobnież kupca Giacomo Mei, w którego domu pod dachem broń ukrytą i cokolwiek amunicyi znaleziono, na śmierć skazano, karę tę jednakże późniéj na 8 miesięcy więzienia zmieniono.

Z rozkazu monsignore Bedini, delegata papiezkiego, zakazano tu Risorgimeto, dziennik umiarkowanie liberalny; los podobny spotkał także dziennik florencki, Statuto, pismo powszechnie wielce chwalone.

Florencya, d. 1. Lipca. — Minister wojny dla oszczędności zmniejszył znaczenie korpusu artyleryi. Część tutejszéj załogi, jak mówią z powodu upału nadzwyczajnego, (!) przeniesiono do Poggio imperiale, pięknéj posiadłości wiejskiéj wielkiego księcia. Napomykają tu o planie rządu, który chce przyjąć na żołd dla wielkiego księcia korpus wojska cudzoziemskiego z Irlandczyków lub Szwajcarów złożonego.

Donoszą z Petersburga z dn. 10. Maja, że gwałtowna trąba powietrzna nawiedziła miasteczko Boczki w gub. Kurskiéj. Trąba ta zburzyła 15 domów, 114 stodół, 20 młynów i porwała stado koni pasące się.

Już na dniu 18. Października r. z. przy naszém roczném sprawozdaniu ogłosiliśmy zasady działalności naszego Towarzystwa. Podług nich użyliśmy przeszłéj zimy funduszów towarzystwa na wsparcie tutajszych ubogich, wyśledziwszy poprzednio w każdém osobném zdarzeniu przez Ichmość Przełożonych okręgowych, że istotna zachodzi potrzeba, że ubogi nie przyczynił się sam do swéj biedy, a nie jest w stanie siebie i rodzinę swą utrzywywać własną pracą. Tylko to udzielaliśmy co najkonieczniejszém jest do życia, żywność za biletami, opał i odzież niezbędną. — Wsparcia gotówką nie dawaliśmy, tylko wyjątkowo, gdzie dla ulgi dolegliwéj nędzy potrzebną była.

Podczas zimy urządziło towarzystwo jak dawniéj dwie garkuchnie i skład drzewa. Mając zaś wzgląd na panujące choroby i powołanie obrony krajowéj do służby wojskowéj, przedłużyło swe prace aż do dnia 15 Maja r. bież. Na lato wstrzymało udzielanie wsparcia, wyjąwszy te, których jawna bieda koniecznie wymagała.

Tym sposobem wystarczyliśmy naszemi funduszami, lubo, w stosunku do lat poprzednich, nader szczupłemi, a składkami w porze latowéj postaramy się o uzbieranie funduszu na dalsze działanie, od dnia 1. Listopada r. b. znów rozpocząć się mające.

W przyszłém sprawozdaniu, na dniu 1 Października r. b., złoży się rachunek z dochodów i rozchodów.

Upraszamy Członków towarzystwa, aby składki dotychczasowe na ręce wóznych do tego upoważnionych płacili a nas zwykłém swém zaufaniem i nadal udarowali.

Poznań, dnia 10 Lipca 1849.

Dyrekcya Towarzystwa wspierania ubogich i biednych miasta Poznania.

Kries. Brzeziński. Krzyżanowski. Dassel. Königk. Duliński.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.

Pierwszego wydziału: — spraw cywilnych.

Poznań, dnia 27. Kwietnia 1849.

Nieruchomość Annie Eugieni z Cwiklińskich zamężnéj za Antonim Gustav, dziedzicem należąca, w Poznaniu za St. Marcinem pod liczbą 290. położona, oszacowana na 19,627 Tal. 8 sgr. 2 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 31. Grudnia 1849 przed i po południu w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:
1) dzierzawca Antoni Cwikliński i tegoż żona Joanna Arsena z Bragbien,
2) kupiec Moses Meyer Bredig,
3) pan Sewerin Raczyński lub jego sukcessorowie,

zapozywają się niniejszém publicznie.

OBWIESZCZENIE.

Od Sgo Jana r. b. do tegoż w roku 1852. będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu wydzierzawione do dóbr Brudzewa należące, w powiecie Wrzesińskim położone folwarki

Katarzynowo i Rudy,

każdy z osobna, w terminie dnia 21. Lipca r. b. z południa o godzinie 4téj.

Przystępujący do licytacyi winien złożyć 500 Tal. kaucyi na zabezpieczenie licytum swego i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierzawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierzawne mogą być przejrzane w Registraturze naszéj.

Poznań, dnia 4. Lipca 1849.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

UWIADOMIENIE.

Wszystkie listy zastawne Królestwa Polskiego, jako wszystkie listy zastawne Wiel. Xięstwa Poznańskiego, które w Gazecie Poznańskiéj w Nr. 30. były za zagubione wywołane, znoszą się niniejszém. Józef Żychliński.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 11. Lipca, 1849. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	6	8	2	15	7
Żyta . dt.	1	1	1	1	5	7
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	26	8
Owsa . dt.	—	20	—	—	22	3
Tatarki dt	—	26	8	1	1	1
Grochu . dt.	1	1	1	1	5	7
Ziemniaków dt.	—	15	7	—	17	9
Siana cetnar	—	17	6	—	20	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	5	—	1	10	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 14 5/6—15 Tal.